

Prenumerata w miejscu:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie  
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35  
liter) lub za jego miejsce.  
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz  
za 7 — 10 „ „ „ 3 „  
za 11 i więcej „ „ 2 „  
Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

# TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, w hotelu Słowiańskim przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Główn. przyjmują: obie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przy mają: Kantor Główny; obie księgarnie w Piotrkowie; księg. Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zielński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinaach	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruszkowski Erazm.
w Dąbrowie	„ Hlasko Antoni.	w Rawie	„ Wesołowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

## Co to jest zabawa?

(Dokończenie, patrz Nr. 33).

System muskularny sam już posiada środki zadosyćczynienia potrzebie naturalnej ćwiczenia swej siły, kiedy tymczasem mózg otrzymuje materyjał do ćwiczeń z zewnątrz za pomocą innych organów, a mianowicie zmysłów. Dopóki organy zmysłów nie otrzymają dostatecznej ilości wrażeń—mózg drzemie. Zaczyna on swą działalność dopiero po otrzymaniu tych wrażeń i przytem ta jego działalność tylko stopniowo się rozwija, wskutek czego i zdolności umysłowe nie odrazu dochodzą do swych najwyższych objawów. Tak naprzykład zdolność mówienia pojawia się dopiero w drugim roku życia dziecięcia, a zdolność rozmyślenia jeszcze później. W ciągu całego tego okresu rozwoju zdolności umysłowych, skłonność do bawienia się i gier dziecińczych, znajduje się w bezpośredniej zależności, od ilości rozwijających się sił umysłowych. Małe dziecko w pierwszych tygodniach swego życia wodzi oczyma, przenosząc spojrzenia z jednego przedmiotu na drugi i nie zatrzymując się ze szczególną uwagą na żadnym; możnaby powiedzieć, że ono wciąga w siebie wrażenia. Ćwiczenia te już i w tym okresie wzbudzają w niem uczucie zadowolenia, — łagodne i pieśzące słuch dźwięki, światło niezbyt jaskrawe i t. p. uspokajają i usypiają dziecko. Później dziecko zaczyna zwracać uwagę na różne przedmioty, zaczyna przystukiwać się i znowu wyraża swe zadowolenie głosem, śmiechem, ruchami.

Pociąg do ćwiczeń umysłowych wyraża się w dzieciach przez ich nieustanne pytania, przez ich ciekawość i żądę zbadania wszystkiego nieznanego, przez ich pragnienie przyswojenia sobie nowych słów, nowych faktów. Tym sposobem dzieci samodzielnie rozwijają w sobie zdolności: wyobraźnię, sąd, kombinowanie i wynalazczość. Wola jest w dzieciach bardzo słaba i ztąd też cała działalność umysłu zwrócona głównie na to, co pociąga, sprawa zadowolenie; — to właśnie uczucie zadowolenia kieruje zabawami dziecka, daje im ten lub ów charakter. Wiadomo tylko to, że wszystkie zdolności znajdujące się w dziecku, urządzone według jednego systemu, niezależnie od ich siły i że zatem odpowiednie ćwiczenie każdej zdolności winno koniecznie dać dziecku zadowolenie i znaleźć sobie tym sposobem miejsce w grze dziecięcej.

Oto dlaczego autor twierdzi, że sztuczne bodźce do ćwiczeń umysłowych w postaci zachęcania i kary nigdy nie mogą dostatecznie zastąpić naturalnego regulatora tych ćwiczeń — uczucia zadowolenia, które rodzi się w dziecku po odpowiedniej ilości ćwiczeń umysłowych. Następnie autor zwraca uwagę na zależność rozwoju umysłowego od otoczenia dziecka, co znajduje odbicie w grach jego: w nich to stara się dziecko rozwijać głównie te zdolności, które mogą mu być najwięcej przydatne w otaczającym go świecie.

Oprócz tego stałego, ogólnego wpływu, istnieją jeszcze wpływy wypadkowe, które działają nieraz z taką siłą, że całej działalności umysłowej dziecka nadają zupełnie oddzielny kierunek, wprost niekiedy przeciwny charakterowi otoczenia. Tu mianowicie autor odnosi te wypadki do dzieciństwa wielu znakomitości, które skierowały rozum tych ostatnich do badań w obrębie jednej jakiejś gałęzi nauki lub sztuki.

Dr. Strachan dowodzi później jak jest ważnem znaczenie skłonności dziecka do tego lub owego zajęcia, które objawiają się niekiedy z nadzwyczajną siłą, bez względu na wszystkie przeszkody; dalej twierdzi, że w sprawie wychowania nader jest ważną rzeczą zwracać uwagę na te skłonności i że nie tylko ich zagłuszać i tępić nie należy, lecz że owszem trzeba dawać im jak najobszerniejsze pole do rozwoju. Następnie autor rozpatruje grę jako przygotowanie praktyczne do życia i pracy, przyczem wskazuje różnicę między grą chłopców i dziewcząt.

Wreszcie w ogólnych zarysach mówi o znaczeniu gier dziecińczych w sprawie wychowania i wykształcenia.

Twierdzi tutaj, że nie możebną jest rzeczą określić teoretycznie, jakie mianowicie umysłowe i fizyczne zdolności należy kształcić w dziecku, aby dojść do największej doskonałości w jego rozwoju.

Obecny system wychowania, który zmusza dzieci do siedzenia nad książką prawie w ciągu całego dnia, oczywiście w tym względzie nie czyni zadosyć racjonalnym wymaganiom i zdolny jest tylko zniżyć stopień umysłowego rozwoju społeczeństwa i osłabić zdolności młodego pokolenia. Prócz tego, wskutek słabej siły woli nie może obudzić samodzielności w dzieciach za pomocą sztucznych bodźców. Ztąd autor wyprowadza jeden tylko wniosek, a mianowicie: w sprawie wychowania i kształcenia jedynym kierownikiem może być pociąg do tego lub owego ćwiczenia, a regulatorem—uczucie zadowolenia, doznawane przez dzieci, gdy czynią zadosyć temu pociągowi. Smutne rezultaty istniejącego obecnie systemu wychowania i wykształcenia, autor przypisuje nie tylko samym przedmiotom, składającym szkolne programy, ile zastarzałej metodzie wykładu, która zakorzeniła się w szkołach i która wzbudza w dzieciach mimowolne uczucie wstrętu, zamiast przyjemności i zadowolenia.

Ed. Św.

## Wiadomości Urzędowe.

— Przez rozkaz Ministerjum Sprawiedliwości z d. 23 czerwca, pełniący obowiązki inkwidenta sądowego piotrkowsko - noworadomskiego okręgu, kandydat Cesarskiego Petersburskiego uniwersytetu Stronczyński, odwołany został na własne żądanie i zaliczony do Ministerjum Sprawiedliwości.

Otrzymali urlop za granicę: na czas wakacyjny i 15 dni: członek Sądu Okręgowego piotrkowskiego Jato-wiecki i sędzia gminny 2-go okręgu powiatu piotrkowskiego Bolesław Trzeński na 2 miesiące.

— Najjaśniejszy Pan, zgodnie z uchwałą komitetu Ministrów w d. 6 czerwca, Najmilszowiej udzielił raczył niżej wyszczególnionym osobom ordery:

Św. Stanisława klasy 3-jej: Naczelnikowi piotrkowskiej stacyi telegraficznej Gawriłowowi; ekspedytorowi piotrkowskiego gubernialnego urzędu pocztowego Iwanowowi; sekretarzom kolegjalnym: buchalterowi wojenno-policyjnego wydziału Rządu Gubernialnego piotrkowskiego Zabowskiemu; i młodszemu referentowi wydziału administracyjnego Rządu Gubern. piotrkowskiego Wołodkiewiczowi; nie mającemu rangi starszemu referentowi wydziału ubezpieczeń Rządu Gubern. piotrkowskiego Ostaszewskiemu.

Św. Stanisława klasy 2-jej: P. o. Naczelnika kancelaryi Gubernatora piotrkowskiego, rady dworu Rachmaninowi; sekretarzowi-referentowi rady opiekuńczej piotrkowskiej Górskiemu.

Św. Anny klasy 3-jej: Starszemu referentowi wydziału administracyjnego Rządu Gubern. piotrkowskiego Marcinkowskiemu.

## Wiadomości Bieżące.

— Na stypendyjm imienia I. J. Kraszewskiego złożyli: Zofija Krzew. z Rysia i Stanisława Cieśl. z Czastar po rs. 1. — Razem ze złożonymi poprzednio 165 rs. 95 kop. (oprócz dawniej zebranych rs. 696).

— W szkółkach elementarnych, jak słyszeliśmy, władza wyższa zaleciła powszechne wprowadzenie do nauki wiejskiej dziatwy, najlepszych dzisiaj elementarzów polskich *Kazimierza Promyka*. Wiadomość ta, jeśli się sprawdzi, nie będzie zapewne obojętną dla ludzi, którym idzie o prawdziwy pożytek z oświaty ludu.

— Egzamina. Onegdaj, w piątek, zakończone zostały egzamina wstępne w tutejszem gimnazjum. Trzy klasy na ten rok otrzymały oddziały paralelne, a mianowicie: klasy I, III i IV.

— Genijusz w zarodku. Krąży pogłoska... że w pewnym gimnazjum, jeden z malców nie zdawszy egzaminu do klasy wstępnej, w kilka dni potem wziął na ambicyję i... przygotowawszy się lepiej, złożył egzamin i został przyjęty do klasy I-jej...

— Sprzedaż posesyj w Piotrkowie. Nieruchomość Nr. 70/71 przy Bykowskim Przedmieściu (ulicy Moskiewskiej) położona, „stara pocztą“ zwana, nabyta została przez Adolfa i Matyldę małżonków Caspari, za sumę rs. 38,000. — Nieruchomości Nr. 57 i 58, nabyte zostały przez Heroszluka Wendel od Karola Lidke za rs. 29,400.

— Bankructwo. W dniu 8 (20) b. m., ogłoszoną została w tutejszym Sądzie Okręgowym, upadłość łódzkiego kupca *Icka Goldberga*.

— Piece wapienne, t. j. do wypalania wapna, ukazują się pod Piotrkowem; jeden z nich już zbudowany za stacją towarową. Kamień ma być dostarczony z Sulejowa, a do wypalania będzie używany węgiel.

Ponieważ w tym roku ceny wapna znacznie podskoczyły, życzyliby należało, ażeby węgiel kamienny mógł wpłynąć na ich obniżenie.

— Dwa spore domy niedługo mają stanąć przy ulicy Bykowskie Przedmieście, jeden ma być własnością hr. Sadowskiego, drugi p. Litke.

— Niewykończona droga bita. Około roku sześćdziesiątego, t. j. przed 20 blisko laty, za

pomocą składek prywatnych, zbudowano drogę bitą pomiędzy Tyszynem a Babami, z zamiarem poprowadzenia tejże drogi do Wolbórze. W tym właśnie celu i za owe składkowe fundusze uregulowano już linię i zwieziono kamień na przestrzeni wiorst pięciu z Bab do Lubiatowa; za przestrzeni pół wiorstowej kamień został już nawet potłuczony i w przyzmy ułożony. Wypadki krajowe nie dozwoliły wykończyć zaprojektowanej drogi, kamień potłuczony znikł, a pozostał tylko całkowity, oraz ślady uregulowanej linii. Z czasem może być rozwieziona reszta kamieni, wypadłoby więc dawniejszym kierownikom robót zakładać dokąd należy, aby rzeczona droga mogła być wykończona z funduszy drogowych, a przynajmniej żeby kamień czekający Bożego zmiłowania, mógł być dostatecznie zabezpieczony od grabieży. Wszak stał się on już własnością publiczną i opieka publiczna słusznie mu się należy.

— Zbiory idą oporem: żyto wprawdzie prawie wszędzie sprzątnięto na sucho, z przenięciem jednak znacznie trudniej, gdyż poczyna na pniu porastać, a rąk do dorywczego i nagłego zbioru zabrakło, gdyż nawet skuteczna w tych wypadkach pomoc żołnierzy — przeważała się. Wyszli oni do obozu i okolica nagle uczuła wielki brak robotnika...

— O przyjęciu środków ostrożności przeciw karbunkowi. W niektórych miejscowościach guberni piotrkowskiej, u zwierząt domowych pojawił się karbunkul. Choroba ta prawie corocznie się pojawia na pastwiskach niskich i błotnistych, gdzie jak wiadomo, najdogodniej rozwijają się zaraźliwe miazmaty. Karbunkul pojawia się samodzielnie u bydła rogatego, owiec, koni i świń, i w skutek swej silnej zaraźliwości, może się rozprzestrzenić nie tylko między ptastwem domowym, lecz także między ludźmi, u których wytwarza zaraźliwe pryszcze, bardzo niebezpieczne, często przynoszące śmierć.

Wypadki podobnego zarażenia pochodzą wskutek zaniedbania środków ostrożności, a ta znów wypływa z niezajomości charakteru i stopnia zaraźliwości choroby karbunkulowej. Wskutek tego Rząd Gubernialny w celu odwrócenia szkodliwych następstw wynikających z podobnej nieświadomości, uważa za konieczne wskazać niektóre główne cechy właściwe powyższej chorobie, a także ogólne środki ochronne.

Choroba karbunkulowa odznacza się przede wszystkim nadzwyczajnie prędkim postępem; zdarza się niekiedy, że zwierzę pada przed upływem godziny od chwili pojawienia się pierwszych objawów choroby; rzadko zaś choroba ta przeciąga się dwa tygodnie.

Często ciało puchnie, a czasem pokazuje się brudna krew z pyska i nozdrzy, lub otworu odhodowego; wnętrzości, a szczególnie śledziona chorobliwie się zmieniają; dlatego też chorobe tę nazywają karbunkulem śledziony. U bydła rogatego karbunkul objawia się często puchliną podskórną; czasem są dotknięte tylko organy wewnętrzne. U koni puchlina zajmuje szyję około gardła i dochodzą do znacznej objętości, zagraża zwierzęciu uduszeniem. Podobna puchlina około gardła pojawia się także u świń w stanie choroby karbunkulowej i wtedy nazywają ją żabą karbunkulową. U owiec karbunkul najwięcej zajmuje skórę, mianowicie na głowie i piersiach i nazywa się zaraźliwą różą. U ptastwa domowego karbunkul pojawia się zwykle na nogach; ten rodzaj choroby nazywa się zaraźliwym (kulaniem) chromaniem.

Dla uniknięcia wielkiej straty zwierząt domowych, należy natychmiast oddzielać zwierzęta chore i donosić miejscowej władzy, w celu przyjęcia odpowiednich policyjno-weterynaryjnych środków. Zabrania się używać na pokarm mięso chorych zwierząt, zdejmować z padłych skórę, rogi i kopyta.

Padłe zwierzę należy głęboko zakopać w ziemię, pokrajawszy skórę w niektórych miejscach i nie dotykać się przytem rękami zwierzęcia padłego. Chlew, w którym mieszczą się chore zwierzę, powinien być w od-

powiedni sposób oczyszczony. Za zaniedbanie w tym względzie, winni podlegają karze sądowej według kodeksu karnego.

Zaraźliwy pryszczyk u ludzi bywa skutkiem nieostrożnego dotykania się chorego, albo padłego zwierzęcia, lub pomazania obrazo-nych, tem bardziej zranionych części ciała, krwią, śliną, ropą; dlatego też pryszczyk ten bywa zwykle na rękach, twarzy i szyi; oprócz tego pochodzić może przez użycie mięsa lub innych części chorych zwierząt. Początkowo pojawia się świerzbący wrzodzik wielkości ziarenka soczewicy; na wrzodziku tym tworzy się potem pęcherzyk, zrazu czerwony, potem szarawy, w końcu czarnawy; po jakimś czasie pęcherzyk ten przemienia się w strup, otoczony wypukłym białawym brzegiem i otoczony błyszczącą czerwona- wuchliną sąsiednich tkanek. Puchlina ta nie jest bolesna, lecz odczuwa się przytem pewne naprężenie, palenie, w końcu zdrętwienie.

Drugiego lub trzeciego dnia przyłącza się zawrót głowy, nieprzytomność — i jeżeli chory pozostaje bez pomocy, zwykle siódmego dnia umiera.

Wobec tak niebezpiecznej i gwałtownej choroby, nieodzowna jest natychmiastowa pomoc umiętna, a więc zaleca się jak można najprędzej wyzwać lekarza, w braku którego może nieść pomoc i felczer, kierując się przepisami wydanymi przez b. Radę Lekarską Królestwa. Szczegółowsze przepisy odnosnie do karbunkulu i zaraźliwego pryszcza, zawierają się w ustawie weterynaryjnej policyi (od § 210—227), a także w policyi lekarskiej o niesieniu pomocy ludziom, zagrożonym niebezpieczeństwem gwałtownej śmierci (§§ 110, 111).

— „Gazeta Sądowa“ zamieściła w kilku ostatnich numerach odpowiedź, na artykuł „Prawnika ruskiego“ o zabezpieczeniu spadków.

— Składki jubileuszowe. Towarzystwo polskie w Odesie złożyło rs. 1,000, z przeznaczeniem na wydawnictwa ludowe, do rozporządzenia J. I. Kraszewskiego.

Zebrałe w Irkucku rs. 850, oraz od lekarzów i farmaceutów Polaków w Szumli rs. 120, przeznaczono na rzecz stypendyjum imienia jubilata.

Ogólna wyprzedaż dzieł wyborowych Kraszewskiego, przyniosła już 12,000 rs. czystego dochodu, które zostały złożone w kasie przemysłowców warszawskich.

Książka jubileuszowa ma 4,500 prenumeratorów; że zaś cena 1,500 egzemplarzy wystarczy na opłacenie papieru (druk daje się darmo), przeto dochód ze sprzedaży 3,000 egzemplarzy dostanie się jubilatowi, co wyniesie prawdopodobnie rs. 10,000.

— (Nadesłane). Szanowny panie Redaktorze! W Nr. 32-m „Tygodnia“ wyczytałem pomiędzy bieżącymi wiadomościami wzmiankę o fakcie, jaki miał miejsce w hotelu Litewskim pomiędzy panami P. i W., gdzie powiedziano jest, że „ludzie stają się czasami nieludźmi, jeśli chodzi o marny pieniądź“.

Wiemy, że tak niestety często się zdarza; tu jednakże w interesie prawdy, jako naoczny świadek, pozwalam sobie o tyle tę wiadomość sprostować, że w tym razie chodziło tylko o przeproszenie kobiety, która czuła się obrażoną, nie zaś o pieniądze, bo kwestyja ta była już pominięta<sup>1)</sup>. Odmowa przeproszenia wywołała ze strony żądającego ostre i gorzkie słowa, za które się strona druga srodze obraziła.

Artur Ciesielski.

<sup>1)</sup> O ile wiemy — a wiemy z dobrego źródła, — to obydwie te przyczytny łącznie wzięte, wywołały smutnej pamięci zajście; pierwsiastkowo nawet, żądano właśnie wypłaty panu W. przez pana P. rewersu płatnego dopiero w dniu 1-ym września b. r., czego sam oponent także się domyślał mówiąc, że „kwestyja ta była już pominięta“ (w ostatniej chwili).

(Przyp. Redak.)

— Zeszyt „Ateneum“ za miesiąc sierpień r. b. wyszedł z druku i zawiera: „O pojęciu, zadaniu i stanowisku historyi“ przez St.

Smolkę. — „Najznakomitsi komedyjopisarze hiszpańscy“ II. Gabriel Telez (Tirso de Molina). Studium literackie, przez Juljana Adolfa Święcieckiego (ciąg dalszy). — „Koniec Radziejowskiego. Rok 1704—5“ przez K. Jarochowskiego (dokończenie). — „Listy czeskie II.“ przez Prawdę. — „Logika i metafizyka“, przez F. K. — „Kasia i Marynka“. Z papierów pozostałych po Gabrieli (dokończenie). — „Rozbiory i sprawozdania“: 1) Najdawniejsze księgi sądowe. Księga ziemi czeskiej 1404—1425, poprzedzona wstępem historycznym. Warszawa 1879 r. str. CV. 357 i XIX, przez Michała Robrzyńskiego. 2) Błędy nasze w mowie i piśmie ku szkodzię języka polskiego popełniane, oraz prowincjonalizmy, zebrał Al. Waliński. Warszawa 1879<sup>a</sup> przez A. A. K. 3) Socjalizm jako objaw choroby społecznej Zarys ustroju społecznego i krytyczna odprawa socjalizmu, skreślił dr. Juliusz Au. Poznań 1878 (str. XI i 188. Cena rs. 1 k. 65), przez K. Dupina. 4) Archiwum do dziejów oświaty w Polsce, wydawane przez komisję do badań tego zakresu, przez wydział filologiczny akademii umiejętności w Krakowie powołaną. Tom I, Kraków nakładem akademii, 8 maja str. VI i 378, przez T. Wierzbowskiego. 5) Akta historyczne do objaśnienia rzeczy polskich służące, tom I. Andrzej na Wigoborku Zebrzydowskiego, biskupa wrocławskiego i krakowskiego, korespondencyja z lat 1546—1553 z przydaniem synodów z r. 1547 i 1551, jako też innych dokumentów współczesnych, wydana przez dr. Władysława Wisłockiego. Nakładem akademii umiejętności (z funduszu po-Breidkreicu). Kraków, 1878 4<sup>o</sup> str. XXXII i 579, przez Teodora Wierzbowskiego. — „Kronika miesięczna“.

— Zeszyt „Niwu“ za drugą połowę b. m. wyszedł z druku i zawiera:

„Jeszcze słówko w sprawie kształcenia młodzieży rzemieślniczej“ przez A. Celichowskiego. — „Charakterystyka Ignacego Krasieckiego“ przez Piotra Chmielowskiego (ciąg dalszy). — „Rozwój szkół elementarnych w Królestwie Polskiem“ przez Henryka Konitza (dokończenie). — „Dwie chwile z życia Alfreda de Musset“, według dzieł Pawła Lindau'a p. t. „Alfred de Musset“, przez Ed. Lubowskiego (dokończenie). — „Miasto Rowne“, kartka z kroniki Wołynia, przez Tadeusza Jerzego Steckiego. — „Sprawy bieżące“ III. przez Ligeję. — „Ruch literacko-naukowy“: 1) Praea dzieci i kobiet w zakładach przemysłowych, przez Al. Mako-wieckiego. ocenil A. P. 2) Kwestyja domu zarobkowego w Warszawie, tudzież — zaradzenia ubóstwa w kraju. 3) O polepszeniu losu podrzutek przy szpitalu Dzieciątka Jezus (Odbitka z „Gazety Lekarskiej“). 4) Stanisław Wawrzyniec Staszczyk, jako założyciel Towarzystwa Rolniczego hrubieszowskiego i jako autor „Ziemiorodztwa“, założyciel górnictwa krajowego, wraz z krótkim zarysem życia i zasług ogólnych dla kraju“ przez H. Konitza. — „Rozmaitości“.

## Listy z Powiatów.

Z pod Główna, w brzeziniach.

Okolice nasza na krańcu powiatu położona, przeważnie w lekkiej glebie, z większą niż koło Brzeziny ilością łąk, których smugi ciągną się ku Bzurze, w tym roku skutkiem mokrej wiosny o trzecią część mniej oziminy w słomie wydała. O plonie to samo można powiedzieć, gdyż przeszłego roku kopa przeciętnie dała dwa korce, dziś, o ile z pierwszych omłotów sędzić można, sześć ćwierci wyniesie; stosunek ten i w przynicy, skutkiem znacznej ilości miotły, zapewne będzie nie lepszy. Za to łąki były obfite w trawę, a jaryziny i warzywa są dosyć obiecujące.

Wybory w dwóch bliższych okręgach, wypadły znaczną większością głosów, na korzyść dotychczasowych sędziów gmin; jednomyślność nawet w niektórych gminach zmanifestowała się w dość jaskrawy sposób i trzeba przyznać, że objaw tego zaufania ogólnego był ze wszech miar sprawiedliwy.

W gminnej naszej organizacyi pomimo licznych nawoływań prasy, ten sam nieład, ta sama niemoc ludzi wpływ mieć mogących. I dlaczego ta niemoc? Wieleby o tem pomówić można... to pewna, że dobrych chęci jak wszędzie tak i tutaj nie brak, ale trzeba zamieszkać między nami, aby się przekonać, że pomimo wielu przysługujących nam praw i przepisów, nie wszystko jest możliwe i nie wszystko dobre na tym najlepszym tutaj świecie.

Szkołki elementarne, te podstawy przyszłej oświaty i przyszłej moralności, wcale też nie wyglądają obiecująco: — bez kontroli gminy, bez moralnego poparcia znikąd.

Pan wójt szkoły nie odwiedza, bo cóżby tam wreszcie robił; dwór i ksiądz pleban stronią od niej jako od miejsca dla nich zakazanego; czy więc możemy przy takim położeniu

rzeczy dziwić się, że nauczyciel lub nauczycielka nie mogą podolać trudnemu zadaniu, w jednym wyłącznie kierunku obowiązki swoje spełniają... ale w jakim i na czyjżyż pożytek?..

Składki na szkółki, raz ustanowione przez uchwałę gminną od osoby i procederu, zmienione zostały, jak pisarz gminny utrzymuje, przez dyrekcję naukową, na opłatę morgową i rozkład ten stał się prawem już od lat kilku w naszej gminie. Mniejsza wreszcie o rodzaj składki; ofiarność na krajową oświatę jest tradycyjnym przymiotem naszego społeczeństwa; ale żeby ucząca się dziatwa korzystała choć cokolwiek i żeby jakiejś była przynajmniej wartości szkoła, ale i tej jak w naszej właśnie okolicy, miłą drogą przeszło szukać należy. Skasowano w sąsiedniej wsi ochronkę prywatnej fundacyi, która była szkołą dla sześciu pobliskich wiosek; nowej zaś w to miejsce nie otworzono, i dzieci żyją sobie bez szkółki, z dnia na dzień, tak sobie, kierując się, jak Bóg da.

W życiu naszym tutaj sąsiedzkim, objawił się jakiś większy ruch towarzyski; kilka domów średniej zamożności postanowiło sobie odwiedzać się kolejno tylko w niedziele, z zakreślonym z góry programem oszczędności w przyjęciu; aby zaś łączyć nadobne z pożytecznym, tworzy się projekt, aby gospodarz domu podnosił różne kwestyje dla dyskusyi, treści gospodarskiej, ekonomicznej, lub literackiej. Chcemy tym sposobem rozświecać sobie umysł i umilać życie, które nikomu mlekiem i miodem nie płynie. Czy projekt ten się urzeczywistni, czy poważny kierunek weźmie tutaj górę — przyszłość dopiero pokaże. Daj Boże, aby ta myśl poważniejsza nie tylko przyoblekła się w ciało, ale jeszcze, aby się rozwinęła i utrwaliła na zawsze.

W. D.

Łódź d. 13 sierpnia 1879 r.

Dowiaduję się z pisma pańskiego, szanowny Redaktorze, że dwie moje w lipcu korespondencyje nie doszły adresu. Jest to wina poczty, ale której: naszej czy waszej, trudno wyrokować, a jeszcze trudniej szukać po świecie rzeczonych listów. Nie powinno to mieć miejsca, ale kiedy się tak stało, Bóg z niemi! Przystępuję więc ad rem.

Łódź, jak wspominałem poprzednio, dzięki sprzyjającym okolicznościom, doszła do wzrostu i zamożności. Niektórzy przedsiębiorcy w bardzo krótkim czasie dorobili się znakomitych fortun. A że słabością dzisiejszej generacyi jest żądza łatwego i szybkiego wzbogacenia się, nie więc dziwnego, że pomysłny stan fabryk, wyrodził rozmaitego rodzaju spekulantów, a nawet spekulantów loteryi klasycznej.

Pozostawiając na później gawędę o innych spekulantach, pragnę obecnie dotknąć tylko ostatniej kategorii, bo prawdopodobnie ten przemysł i w innych miejscowościach odgrywa taką jak u nas rolę, acz na mniejszą skalę...

Ekonomiści wszystkich krajów dowiedli, że loteryja nie tylko nie wpływa na poprawę dobrobytu ogółu, ale jest środkiem demoralizacyi; kiedy jednak u nas zdołolenia rządu loteryja egzystuje i znajduje amatorów - graczy (których w Łodzi jest bardzo znakomita cyfra), niechajże przynajmniej będą ściśle przestrzegane przepisy rządowe. Czy tak się jednak dzieje? Bynajmniej. Niejednokrotnie były już podnoszone głosy w pismach peryjodycznych na nadużycia w tym względzie.

Handel biletami loteryjnemi dzieli się u nas na dwie części: sprzedaż losów i wypłata za wygrane.

W Łodzi, jak mi się zdaje, jest trzech kolektorów, a podkolektorów bez liczby. A ponieważ, jak się wyżej rzekło, jest u nas bardzo wielka liczba grających, bo łatwy zarobek nawet robotników fabrycznych kusi próbować szczęścia, gracze więc, za nadejściem biletów 1-ej klasy, już to pojedynczo już zebrawszy się w kilku, idą do kolektora po nabycie ćwiartki losu. Kolektor widząc na swój

towar popyt, oświadcza, że losy już rozprzedane. Przy natłoku amatorów, zyskuje takie tłumaczenie zupełny pozor prawdy, i trudno wreszcie kolektora skontrolować, tem więcej, że nikt z osób prywatnych nie ma do tego prawa; dalszy jednak przebieg manipulacyi wręcz temu przeczy. Kandydaci do wielkiego losu dostawszy odkosza u kolektora, udają się do subkolektorów. Ci powiadają, że pozostała im jedna — jedyna tylko ćwiartka i tę pragną zachować dla siebie. A więc targ o odstąpienie. Złotówkę, dwa złote więcej nad stawkę na klasie, albo też ryczałtowo po pół rubla na pięć klas od ćwiartki. Tymczasem po handlach, eukierniach, traktyjaniach, szynkach i ulicach, uwijają się pod-pod-kolektorzy, proponując ćwiartkę losu do jednej klasy rs. 2, 1½ lub 1 rubla, a nawet i pół rubla, jak się da utargować, z tym jednakże warunkiem, że w razie najmniejszej wygranej, powraca się sprzedającemu cała stawka, to jest rubli 3 za ćwiartkę. Sprzedający więc bilety nigdy nie traci, grający zaś zyskuje tylko w razie większej wygranej. Powtarza się ta operacyja przez pierwsze cztery klasy; spekulant zarabia kilka rubli, poczem do klasy 5-tej sprzedaje ten sam bilet za rs. 15, to jest za wartość wszystkich klas. Zkądże ci przemysłowcy dostają losy? czy wprost z Urzędu loteryi? chyba nie. Dostają je od kolektorów, z którymi ich łączy pewna solidarność.

O ile mi są przepisy loteryjne znane, kolektor losy których nie sprzedał, winien powrócić Urzędowi; wolno mu wprawdzie w braku grających, zatrzymać niesprzedane losy na swoje ryzyko, bo i do następnych klas mogą się trafić gracze, ale nigdzie nie powiedziano, aby mu było wolno biletami spekulować, gdyż bilet loteryjny nie jest, jak np. wódka, przedmiotem wolnego handlu.

Taka jest sprzedaż losów. Wypłata wygranych jest również interesującą.

Na cały los wychodzi dajmy na to w 5-ej klasie najmniejsza wygrana rs. 80; wypada więc na ćwiartkę rs. 20, a po potrąceniu 16% na rzecz skarbu i kolektora, należy się grającemu rs. 16 kop. 80. Szczęśliwy taki przybywa po wygranej; kolektor mu wina i płaci rs. 15, albo też powiada, że mu się należy 20% procent i pewna ofiara, co znów wychodzi na rs. 15. Dobrze, jeżeli ktoś bliżej obznajmiony z planem nie pozwoli sobie potrącić więcej jak tylko procent prawem przepisany; ale iluż to grających nie zna się na przepisach? iluż to z pełnem zaufaniem wierzy kolektorowi lub subkolektorowi?

Ileż to tym sposobem wyzyskiwanych bywa pieniędzy? Zakrawa to coś na monopol i wypadaloby ściślejszą rozciągnąć kontrolę nad sprzedażą biletów naszej loteryi i wypłatą wygranych!..

T.....ski.

Z Sosnowca.

Pragnę zwrócić uwagę publiczną, na użycie ważnego artykułu dla wprowadzenia takowego w ogólny użytek. W miejscowości fabrycznej Dąbrowa i Sosnowiec, jest niewyczerpana ilość *rajmówek*, czyli miału od fabrykacyi cynku; miał ten korzystnie użyty już został przez pewną liczbę właścicieli domów, do usypywania chodników w Sosnowcu; część drogi czyli ulica pomiędzy budowlami kolei jest także posypana. Podobna nasypka istnieje od lat wielu na placu ekspedycyi towarów i pomimo ciągłego ruchu wozów ładownych, żadnemu zniszczeniu i uszkodzeniu dotąd nie uległa. *Rajmówka* w czasie deszczu żadnej wilgoci nie dopuszcza, bo kamienieje; w posuchę zaś, najmniejszego kurzu nie wydziela. Z tego to także materiału, można widzieć w Sosnowcu dom piętrowy przez softysa wybudowany. Materiał ten da się również z korzyścią użyć zamiast żwiru na traktach, bruku na ulicach, lub asfaltu na chodnikach.

Ileż to można oszczędzić pracy i kosztów na osuszenie miejscowości wilgotnych, przysypanie piasków ruchomych, ulepszenie tra-

któw publicznych tak trwałym materiałem, który od lat wielu leży bezużytecznie, tworząc olbrzymie wzgórza okalające fabryki cynku. Uprzątnięcie i wywiezienie *rajmówki* z placów fabrycznych jest pożądanem przez samych właścicieli zakładów.

A teraz spojrzymy na Sosnowiec, gdzie zamiast czystego i zdrowego powietrza, najnieznośniejsze i szkodliwe rozechodzą się wiewy wokoło mieszkań. Obecnie okazały się nawet w niektórych miejscowościach choroby epidemiczne, zwłaszcza ospa, na którą bardzo wiele wymiera dzieci. W Sosnowcu prócz dymu z fabryk, podczas letnich upałów, straszny kurz panuje, a przy najmniejszym deszczu, formują się błoto i kałuże, a to skutkiem braku rowów i ścieku do płynącej w bliskości rzeki. Ulice niebrukowane, niezwirowane, nawet *rajmówką* nie wysypane.

Podobnie sąsiednia wieś Sielce w dogodnym bo górzystym położeniu nad rzeką zbudowana, dla braku ścieku w głównej ulicy, obfituje w głębokie i wielkie kałuże utworzone z calorocznych deszczów i odchodów z obór, chlewów i stajen, tak obfitych, że te i przy największych upałach nigdy nie wysychają, lecz waporując obrzydliwie, pozostają do następnego lata; jesienią zaś i wiosną droga w ulicy jest nie do przebycia. Tu więc z korzyścią można zaaplikować nasyp z *rajmówki*, w bliskości będącej, przy urządzeniu odpowiednich rowów.

Wiemy jednakże z licznych przykładów, że lud nasz wiejski jest opieszalszy i zbyt leniwy; nie dba o własne dobro i uchyla się uporzęcznie od wszelkich nawet najzbawienniejszych renowacyj; wypada przeto obmyśleć od kogo to zależy, skuteczny środek represyjny, aby zniechęcić mieszkańców do uznania i wykonania tego wszystkiego, co głównie wpływa na porządek i zabezpieczenie ogólnego zdrowia i życia. X.

Z Czestkowa pod Łaskiem.

(Dokończenie, patrz Nr. 32).

W Nr. 31 „Tygodnia“ bardzo dziwnie szanowny oponent zadaje mi pytanie, dlaczego nie starałem się przeszkodzić tego rodzaju nadużyciom? Na to pytanie mogę również odpowiedzieć tylko zapytaniem: a od czegoż jest władza? od czegoż są rady ubezpieczeń? Wszak to do nich należy wykrywać rozmaite rodzaje nadużyć, mające miejsce przy ubezpieczeniach.

Dalej p. P. pisze, „iż rady ubezpieczeń zawinili nie wobec dobra instytucyi, lecz wobec mnie, że powinni byli łącznie z władzą powiatową zjechać się do Czestkowa i pozbierawszy wszystkie komisoryja, wylegitymować się z czasu i czynności; wreszcie nakoniec zapytuje, czemu władza powiatowa nie wysłała do Czestkowa parę fur akt i dowodów, ażeby mógł zmienić swe zdanie?“ Podobna apostrofa doprawdy jest tak zabawną, że tylko uśmiech może w czytającym wywołać.

Czyż p. P. sądzi, iż taka opozycyja z jego strony wpłynie na zmianę mego zdania? Przeciwnie, jeszcze więcej utwierdza mię w mem przekonaniu o nadużyciach, jakie praktykują się przy pogorzalach i ubezpieczeniach.

Bo że są nadużycia — to w całej polemice p. P. przebija się widocznie; a chociaż tenże przeczy mi pod tym względem, jednakże sam w części je przyznając, spędza winę na wójtów gmin. Tymczasem nie sami wójtowie gmin są tu winni; winna również i ustawa, winien i szanowny mój oponent, który powinien mieć wprawę w sprawach ubezpieczenia. Wreszcie nie potrzeba do tego i specjalisty, aby wiedzieć, iż naprzykład chałupka o jednej izbie kryta słomą, nie może być warta 300 lub 400 rs.

Jeżeli co do osad zmniejszono cyfrę ubezpieczenia za wysoko ubezpieczonych budynków o sumę 36,250 rs., jak twierdzi pan P., dla czegoż niedopełniono tego i we wsiach?

Czy dlatego, iż „młodszy bracia“ po wsiach są z innej gliny ulepiani i moralniejsi, niż w osadach? Że we wsiach tak samo są zawyżone ubezpieczone budowle jak i w osadach, to wskazują dowodnie i dotykalnie. Siódmy pogorzelec w Czeszkowie byłby odebrał 700 rs. za budynki spalone, gdyby był nie zwrócił uwagi w biurze powiatu na tę pogorzeli; w skutek mego wzmieszania się, kasa ubezpieczeń zyskała 472 rs. 50 kop. i to tylko na jednej pogorzeli i w jednej gminie. Wieleż to pieniędzy możnaby zaoszczędzić na korzyść instytucji, a w skutek tego dość i do zmniejszenia składki, gdyby asekuracja i wypłata następowała odpowiednio do wartości spalonych budynków.

Pan P. przecząc mi co do wypadków podpalania zawyżono asekurowanych budowli, sam w swej polemice wbrew temu, co w jednym miejscu zaprzecza ujmując się za młodszymi braćmi, w drugim potwierdza, gdyż sam przyznaje, iż do przyczyn wypadków pogorzeli zaliczyć potrzeba:

1. Brak systemu stawiania zabudowań po wsiach; 2. podpalanie: a) jako zemsta, b) jako spekulacja, c) jako wycofanie kapitału, d) jako oszustwo.

Pytam się, do czegoż prowadzi cała polemika, kiedy w końcu p. P. przyznaje to, co założył sobie zdyskredytować.

Jabym jeszcze dodał do tych przyczyn pogorzeli i tę okoliczność, iż do wyższego asekurowania budynków nad ich wartość, namawiają często włóścian sami dopełniający ubezpieczenia (jak to art. „Gazety Warszawskiej“ wyżej zacytowany w kwestyi pożaru dowodzi), pobierający wynagrodzenie od sumy ubezpieczonej. O ile bowiem wartość budynku wyżej jest ubezpieczona, o tyle i wynagrodzenie za czynność ubezpieczenia jest większe, — a po pogorzeli takiego budynku pobiera się znowu wyższą płacę przy układaniu wynagrodzenia za pogorzeli.

Dlatego utrzymuję swoje zdanie, iż radcy ubezpieczeń mało zajmują się interesami ogółu, bowiem:

1. Widząc, iż właściciele folwarków opłacają o 100% wyższą składkę niż dawniej, nie występują do władzy o sprawiedliwy rozkład tejże. Nowa ustawa obowiązuje już ósmy rok, można więc było zaraz po kilku latach przekonać się, iż składka nałożona jest nieodpowiednio do szkód ponoszonych, i że jedni za drugich płacili są obowiązani, co przy wzajemnym ubezpieczeniu miejsca mieć nie powinno.

2. Radcy mieszkając na wsi, mogą łatwo z rozmów ludu dowiadywać się o różnych nadużyciach, mających miejsce przy asekurowaniu budynków i przy pogorzeli, a jednak nie starają się tego czynić i złemu zapobiegać. Pan P. twierdzi wprawdzie, iż jeden z radców wykrył aż dwa nadużycia tego rodzaju, ale na sześciu radców w przeciągu 8-u lat — to za mało!

3. Radcy nie ochraniają pogorzalców od wyzyskiwania po pogorzeli, bo chociaż p. P. dowodzi, iż w miesiąc każdy pogorzelec otrzymuje wynagrodzenie, ale w praktyce dzieje się inaczej — i kto jest tyle niedomyślny, iż nie poradzi sobie naprzód... ten najmniej pół roku, a nawet i więcej, musi po wiele razy chodzić, nim asygnacyję i pieniądze odbierze, choćby żadnych przeszkód do wydania wynagrodzenia nie było.

Na usprawiedliwienie jednak radców muszę zaznaczyć, iż urzędy te nie są z wyboru; gdyby więc który z radców był zanadto wtracający się i dbał tak o dobro instytucji, jak i pogorzalców, to może być zaraz usunięty. Nie zgadzam się więc ze zdaniem p. P., który twierdzi, iż „najwybitniejszym faktem, starania się o rozwój i pomysłność instytucji jest przedewszystkiem sam wybór radców ubezpieczeń“ — a w drugim miejscu gdy dowodzi, iż „takt towarzyski nie dozwala obciążać zajęciem radców“. Jedno drugie zbija.

Instytucja na wzajemnym ubezpieczeniu oparta, powinna mieć urzędników z wyboru, którzyby jako sami interesowani i opłacający składki, dbali o dobro stowarzyszonych.

O zmianę więc ustawy i pod tym względem należałoby radcom robić przedstawienia gdzie należy.

Polemika więc p. P. niczego mi nie dowiodła. Cała korespondencja wskazuje tylko jakieś *rozdrażnienie*, zapewne dlatego, iż dotknąłem kwestyi istotnie bardzo *drażliwej*. Frazesy takie, jak o znikaniu wydm piaseczy-stych i błot bezdennych, których nigdy nie było; nowy zarzucony mi grzech śmiertelny, ludzenia siebie i innych; twierdzenie o uczciwości młodszych braćmi i niesłusznie czynionych im przezemnie zarzutach; oskarżenie, że dla miłości efektu poświęciłem część prawdy, że rozwodzę jeremijady na nieenergiczność władzy i t. p.: — wszystkie te wyrażenia uważam za niewłaściwe, a na poparcie swoich dowodów przytoczyłem cyfry i fakty rzeczywiste, które każdy na miejscu sprawdzić może.

Józef Piaskowski.

## ROZMAITOŚCI.

— Język ojczysty Z Cesarstwa piszą do „Gazety Polskiej“: Komunikujemy wam wiadomość, bardzo ważną. Komitet kaukaski rozstrzygnął w zasadzie kwestyję oświaty początkowej za pomocą wykładu w językach miejscowych.

Dziennik „Goniec odeski“ najsympatyczniej wita ten częściowy objaw nowego kierunku.

Kruszy kopije ten dziennik z dążnościami Katkowa i Spółki. Szkoła bowiem szczegółniej początkowa, nie może stać się uczelnią języka, jeśli nie chce zaprzęść się postronictwa oświaty. Dziennik ten nareszcie utrzymuje, że szkoła jako tylko uczelnią języka, nigdy nie może zrasyfikować jednolitej kilkumilionowej ludności (Nr. 106).

Wszystko to wypowiedział wzmiankowany dziennik, z powodu postanowienia komitetu kaukaskiego, który według dosłownego wyrażenia życzy „rozszerzyć i utrwalić środki dla oświaty początkowej drogą wykładów w językach miejscowych.“

Pierwszą wiadomość o tem postanowieniu podał „Goniec Tyński“, a za nim dziennik petersburski „Nowoje Wremia“.

W stosunku do ludności Kaukazu nauczanie początkowe w języku rosyjskim przyniosło skutki najniefortunniejsze. Z jednej strony, system wychowania spotkał trudność w wynalezieniu nauczycieli odpowiednich, miejscowych; z drugiej zaś strony, ten sam system, zamiast zachęty do wstępowania do szkoły, utrudniał wstęp uczniom, gdyż wymagana była znajomość języka rosyjskiego. Wszystko to doprowadziło do tego, że szkoły dla ludności ormiańskiej i gruzińskiej po większej części zostały pozamykane, a dzieci ludności tatarskiej uczęszczały do tak zwanych „medressów“, zostających pod kierunkiem mułłów.

Stan zaoferowania musiał być bardzo widocznym, skoro wysoki organ administracyjny powziął zamiar podniesienia oświaty początkowej drogą wykładu w językach miejscowych.

I my witamy najsympatyczniej tę decyzję komitetu kaukaskiego, która tylko może przynieść zadowolenie moralne ludności tamtejszej i podnieść w tym bogatym od natury kraju poziom oświaty początkowej.

(Gaz. Kiel.)

— Zakażenia strumienia. Fatalny wypadek zbiorowego zatrucia spowodowanego przez przestępną obojętność czy głupotę, miał miejsce w jednej szkole wiejskiej, w Vermont, w Stanach Zjednoczonych. 26-go maja r. b. kiedy dzieci znajdowały się w szkole, podczas pobytu tam swego gasiły jak zwykle pragnienie w niewielkim strumieniu przepływającym obok. Nauczyciel zauważywszy gorzki smak wody, zabronił jej używania, ale ostrzeżenie to było czy zapóźnem, czy lekceważonem, bo niebawem siedemnaścioro dzieci zachorowało ciężko. Dziesięcioro czy dwanaścioro z nich umarło w ciągu 48 godzin, a zwłoki ich tak szybko ulegały rozkładowi, że trzeba było grzebać ich natychmiast. Śledztwo wykazało, że jeden z farmerów zanieczyścił strumień przez wrzucenie trupa zdechłego konia i kilku owiec, a nadto spływały do niego i nieczystości z podwórza folwarcznego. Badaniami lekarzy sprawdzono, że choroba z tak szybkim i fatalnym zejściem była poprostu błonią (diphtheritis), ale wiele jadowitą z powodu zatrutej wody. W sąsiedztwie była wprawdzie błonia, ale w formie łagodnej, jakiej czterzy lekkie objawy się wypadki; zatruta dopiero woda przez ścięki i gnijące trupy zwierzęce uczyniły ją śmiertelną.

— Instytut macierzyństwa. Pan Dudgeon ze Szkocji w dzienniku „Nature“ opowiada, że jeden ze znajomych zaprowadził go do stajni, w której kotka wychowywała rodzinę szczerów. Przed kilkoma tygodniami wydała ona na świat pięcioro kociąt, z których trzy zabrano jej i zniszczono zaraz po urodzeniu. Nazajutrz kotka zastąpiła je przez troje młodych szczerząt, które karmiła wraz z dwoma pozostałymi kociętami. Po kilku dniach zabrano jej i te kocięta, na miejsce których przyniosła sobie znowu dwoje młodszych szczerząt i p. Dudgeon w pustej stajni znalazł pięciu szczerów znacznie już podrosłych, żywota tu i owdzie biegających. Kotka wyniosła się kiedy pojawili się

ciekawi, wróciła jednakże niebawem i położyła się, a przybrane przez nią potomstwo zbiegło się natychmiast do ssania. Co dziwniejsza w całej tej sprawie, to, że kotka trzymała była w stajni jako szczególnie sprawną do tepienia szczerów.

— P. G. Bidie, dyrektor głównego muzeum rządowego w Madras, pisze pod d. 3 maja r. b. list następujący: „W 1877 r. wyjechałem z Madrasu na dwa miesiące, pozostawiając w mieszkaniu mojem trzy koty, z których jeden, angielska moragowata kotka, była bardzo łagodną i pieśczośliwym stworzeniem. Podczas mojej nieobecności mieszkanie zajmowało dwóch młodzieńców, lubiących dokucać kotom i straszyć je. Na tydzień przed powrotem moim kotka się okociła, ale potomstwo swoje starannie ukryła za szafami w bibliotece. Rano po powrocie spotkawszy ją po raz pierwszy, popieściłem jak zwykle i na godzinę wyszedłem z domu. Wróciwszy, ku wielkiemu zdziwieniu mojemu znalazłem gromadę kociąt w kącie mojej garderoby, gdzie dawniej kotka zwykła była składać i karmić kocięta. Zapytany służący, z kądby się one tu wzięły odpowiedział, że po wyjściu mojem kotka pozosiła je w pysku. Nie przypominam sobie, żebym słyszał kiedy o dowodniejszym przykładzie rozumowania i ufności w zwierzęciu i nie powiem, żeby mi to pewnej przyjemności zrobić nie miało. Zdaje mi się, że kotka rozumowała w sposób następujący: „Skoro pan powrócił, to dzieci moje mogą się nie obawiać prześladowania ze strony owych dwóch młodych tyranów, więc mu je pokażę i umieszczę w tym samym kącie, w którym dawniej zawsze potomstwo moje spokojnie wychowywałam.“

— Kolej elektryczna. Jedną z najciekawszych nowości na wystawie berlińskiej, jest kolej żelazna elektryczna, zbudowana przez Siemens i Halske. Siłę elektryczną wytwarza tu machina dynamo - elektryczna wprawiana w ruch przez machinę parową i działająca na inną machinę dynamo-elektryczną obracającą koła parowozu. Długość drogi wynosi 200 metrów, —szybkość trzy metry na sekundę; wagonów jest trzy i dwudziestu podróżnych. Podobna próba powtórzona będzie na wystawie naukowej paryskiej w pałacu przemysłowym z wielce obiecującym motorem Marcela Depreza. Zbudowano nowy jego model ważący siedem kilogramów, a który przy użyciu dwunastu elementów Bunsena, może wytworzyć siłę jednego człowieka. Ten motor Marcela Depreza wystawiony jest obecnie w Lille, z powodu prób balonowych stowarzyszenia aeronautycznego. Spodziewają się, że będzie on wystarczający do poruszania helisy balonowej przy podnoszeniu i zniżaniu balonu, bez konieczności wyrzucania balastu lub wypuszczania gazu.

— Motyl bez głowy. P. Stephen Wilson z Aberdeen w Szkocji, podniósł w d. 11 lipca r. b. motyla z ziemi, należącego prawdopodobnie do rodzaju *Vanessa*. Była to samica, której głowę ptak tylko co urwał. Sądząc, że motyl nie żyje, p. Wilson przyniósł go do domu dla zbadania pyłku na skrzydłach. Ucinając kawaleczek skrzydła, w cztery godziny później zauważył, że nogi jeszcze się poruszają, a niebawem motyl zniósł jajko. Po dwóch mniej więcej minutach zniósł drugie, a potem i więcej, aż do dwudziestu pięciu. Przy każdym znoszeniu drgały skrzydła i nogi. Po zniesieniu tych jaj samica bezgłowa zdawała się martwą. Nazajutrz rano za dotknięciem, ruchy nóg i skrzydeł znowu się powtórzyły i wkrótce znoszenie jaj znowu się rozpoczęło. Przy bliższym badaniu można było zauważyć lekkie podnoszenie się skrzydeł i pierścieni odwłoka z szybkością mniej więcej ludzkiego oddechu. Po czterdziestu godzinach od chwili znalezienia motyla składanie jaj ustało; z tem wszystkim w ciągu tego czasu ów motyl bezgłowy zniósł jaj 78.

— Kanał Panamski. P. Lesseps w odczytaniu swym mianym w Amiens oświadczył, że pierwsza skiba ziemi z przyszłego kanału, dobytą zostanie w dniu 1-go stycznia 1880 r. i że przy pomocy 40,000 krajowców, włączając w to chińczyków, oraz 15,000 negrów brazylijskich, robota w ciągu lat ośmiu ukończoną zostanie.

— Szarańcza. Wiadomo powszechnie z gazet, że plaga ta trapi w tym roku niektóre południowo-wschodnie gubernje i Kaukaz. Szczególniej dała się we znaki w drugiej połowie kwietnia i pierwszej maja, niszcząc całkowicie winnice i ogrody owocowe. W niektórych miejscowościach strumienie i rzeczki zostały zatkałe przez jej roje, a w miastach ulice tak nią przepelnione, że sklepy pozamykać musiano, i ustał wszelki ruch publiczny. Na jednej znowu stacyi zachodniej drogi amerykańskiej, pociąg cały zatrzymany był półtrzęcej godziny przez szarańczę, naprzód usiłując przebić się przez jej stopy. Ostatecznie mnóstwo robotników miotłami i łopatami musiało zgarniać ją z relsów. Zaległa jej bowiem ona na kilka wiorst długości, a koła rozgniatające ją obracały się następnie na miejscu nie mogąc kroku postąpić naprzód.

— Dawne stosunki Europy z Chinami. Ambasador chiński w Berlinie, *Li-Fang-pao* oświadcza, że wedle napisu znajdującego się na jednym z naczyni znalezionych przez *d-ra Schlemm*a w ruinach Trojańskich, wątpliwości nieuległa, że pomiędzy Chinami i Europą istniał handel na 12 mniej więcej wieków przed erą chrześcijańską. Lniana gaza znaleziona w naczyniu zrobioną była w Chinach. *P. Li-Fang-pao* utrzymuje, że *Hyperborejczycy* byli to chińczycy.

(Przy. i Prz.)

— Benzyna jako środek wyniszczający mole w futrach na meblach i w kobiercach. We wszystkich znaczących miastach w Ameryce, utrzymywane są zakłady zajmujące się przechowywaniem i wyniszczaniem moli w futrach, meblach, kobiercach i t. p. Wszelkie tego ro-

dzaju przedmioty, musiały być jednakże oddawane do powyższych zakładów, prawdopodobnie celem zachowania w tajemnicy przedsięwziętego w takim razie postępowania. W ostatnich czasach odkryto jednak tajemnicę i przeświadczone się, że środkiem na niszczenie moli, jakim posługiwały się zakłady, była benzyna, którą za pośrednictwem małej koneweczki zaopatrzonoj drobniutkiem sitkiem, skrapiano starannie przedmioty opanowane przez mole.

Środek ten wyniszcza nietylko wszelkie owady, ale zarazem złożone przez takowe zarodki; zapach benzyny ulatnia się i znika zupełnie w przeciągu 3 do 4-ch dni. Środek ten jest nadto tani, szczególnie nabywany w składach tego rodzaju artykułów. Należy jednak zachować tę przeczność, aby w czasie skrapiania nie znajdowały się w tem pomieszkaniu ani światło ani żaden ogień, albowiem para jaką wywiązuje benzyna jest łatwo zapalna.

Celem wyniszczenia moli z futer i ubiorów, umieszca się takowe w skrzyni i skrapia mocno benzyną, a po kilku dniach wyjmuje i rozwiesza na powietrzu. Również i innego rodzaju owady, mogą być środkiem tym wyniszczone. (Gosp. Wiej.)

### Licytacja.

W dniu 4 (16) października r. b. w piotrkowskim Sądzie Okręgowym, sprzedana zostanie w drodze działów Nieruchomości Nr. 222b, przy ulicy Petersburskiej (Kaliskiej), w jednej połowie do Franciszki Zielińskiej, a w drugiej do spadkobierców po Aleksandrze Zielińskim należąca.

Posesycja ta składa się z domu piętrowego frontowego, zabudowań gospodarczych i ogrodu, ogólnej przestrzeni 41,420 stóp kwadratowych. Nadto ma jedną ścianę wspólną; prócz tego, sporządzony i zatwierdzony przez władzę plan do budowania pozostałego frontowego placu, jak niemniej wzniesienia drugiego piętra, odnośnie do istniejących już budowli. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 12,615 kop. 84. Bliższe szczegóły udzieli Adwokat przysięgły Jan Strahler — ulica Moskiewska (Bykowskie Przedmieście) dom Morehnera, codziennie do godziny 11-tej rano i od 4-tej po południu. (3—1)

### Licytacje w guberni Piotrkowskiej.

W guberni piotrkowskiej odbywać się będą następujące licytacje:

Dnia 25 sierpnia r. b. w rządzie gubernialnym piotrkowskim, odbywać się będzie licytacja przez opieczątowane deklaracje, na reperację 40-u i przebudowanie 2-ch mostów na drogach I-go rzędu powiatu piotrkowskiego, od sumy szacunkowej 3630 rs. 7 1/2 k.

D. 25 sierpnia r. b. w urzędzie powiatu łaskiego, odbywać się będzie licytacja in plus na 3-ch letnią dzierżawę dochodów szlachtuza w Łasku, od sumy rs 856 rocznie.

D. 25, 26, 28 i 29 sierpnia r. b. w urzędzie zachodniego okręgu górniczego w Dąbrowie, odbywać się będą licytacje in minus na dostawę różnego rodzaju materiałów dla tegoż okręgu w ciągu 1880 r.

D. 1 września r. b. w urzędzie powiatu brzezińskiego, odbywać się będzie licytacja na 3-letnią dzierżawę dochodów z szlachtuza miejskiego w Brzezinach, od sumy 1012 rs. rocznie.

D. 13 (25) sierpnia r. b. o godzinie 12 rano, w urzędzie powiatowym częstochowskim, na reperację budynku zajmowanego przez urząd powiatowy częstochowski.

D. 28 sierpnia (9 września) r. b. w urzędzie gubernialnym piotrkowskim, na dostawę drzewa, świece, narty i słomy dla wojska.

### Ceny targowe

na zboże i produkty spożywcze w mieście Piotrkowie od d. 20 lipca (9 sierp.) do d. 4 (16) sierpnia.

Za czwart: przynicy . . . . .	12 rs. — k.
„ żyta . . . . .	7 „ 80 „
„ jęczmienia . . . . .	7 „ 20 „
„ owsa . . . . .	5 „ 50 „
„ gryki . . . . .	6 „ — „
„ grochu . . . . .	11 „ 44 „
„ kartofli . . . . .	2 „ 60 „
„ kaszy jęczmiennej . . . . .	11 „ 50 „
„ „ gryczanej . . . . .	13 „ 50 „
„ mąki przennej 1-go sort. . . . .	12 „ 75 „
„ „ 2-go „ . . . . .	9 „ 75 „
„ „ żytniej 1-go „ . . . . .	9 „ 75 „
„ „ 2-go „ . . . . .	6 „ — „
Za funt chleba pyłowego . . . . .	3 „ — „
„ „ razowego . . . . .	2 1/2 „ — „
„ wołowiny . . . . .	10 1/2 „ — „
„ cielęciny . . . . .	9 „ — „
„ wieprzowiny . . . . .	11 „ — „
Za pud siana . . . . .	35 „ — „
„ słomy . . . . .	30 „ — „

(Gub. Wied.)

### Zawiadomienie.

Niżej podpisani zawiadamiamy, że Spółkę Handlową pod firmą:

„W. Zaleski, Chotkowski i Wyżnikiewicz w Piotrkowie“

w dniu 20-go lipca rozwiązaliśmy; wszelkie przeto należności przypadające firmie, interesanci raczą składać na ręce W-go Chotkowskiego, który nadal pod swoją własną firmą, sprzedaż nasion i narzędzi rolniczych prowadzić będzie. Firma powyższa zawiadamia, iż żadne zobowiązania względem osób trzecich i wierzytelności nie istnieją, osoby przeto mające jakiegokolwiek pretensje pod względem przypadającej im należności, raczą się zgłosić w przeciągu czterech tygodni z dowodami.

W. Zaleski, Chotkowski i Wyżnikiewicz. (4—4)

### OGŁOSZENIA.

Do Litografii

L. CHODŹKI

w Piotrkowie,

potrzebni są: zdolny Grawer i Drukarz-Litograf. (3—1)

**H**enryk Elzenberg, Adwokat przysięgły z Warszawy, mieszka w Łodzi przy Nowym Rynku Nr. 3. (6—1)

### Maksymilian Glücksberg

Adwokat przysięgły (poprzednio Patron w Kaliszu i Adwokat przysięgły w Piotrkowie), przeniósł kancelaryję do Warszawy i utrzymuje taką przy ulicy Miodowej Nr. 10 w domu p. Skińskiego (dawnej pałac Kochanowskich), mieszkania Nr. 4, na drugim piętrze. Klientów przyjmuje codziennie rano od godziny 9 do 11 i po południu od 5 do 8, z wyjątkiem niedziel i świąt. Sprawy przyjmuje cywilne i karne do wszystkich sądów w Królestwie i do kasacyjnych departamentów Senatu w Petersburgu. (3—1)

W dniu 6-ma października 1879 r. o godzinie 11-jej rano, w dobrach

### Kociołki

odległych 3 mile szosą od stacji kolei Warszawsko-Wiedeńskiej Piotrków, odbędzie się sprzedaż przez licytację 60 sztuk tryków Negretti, pochodzenia Lenschow-Kopaszewo. Kierunek owczarni szlachetny; wełna na trykach będzie 9-cio miesięczna, ceny poczynając od rs. 15.

Podpisany właściciel owczarni, uprzejmie zaprasza osoby interesowane na dzień powyższy i zawiadamia, że w razie wczesnego żądania przysłane będą w przeddzień sprzedaży ekwiparże do stacji kolei Piotrków.

### Wacław Luszczeński.

Adres: przez Wadlew w Kociołkach. (Pac. 7) (3—1)

Podaję do wiadomości ogólnej, że zgubione lub skradzione zostały

### Dwa Weksle,

wystawione pod dniem 27-go listopada 1877 roku, po Rs. 500 każdy, z czterech - miesięczną wypłatą, na rzecz Szmula Izaaka Brukmana, przezemnie wystawione, a przez tegoż ostatniego na rzecz Bernarda Landau cedowane. Weksle te dnia 28 marca 1878 roku protestowane, następnie zostały przezemnie temuż Landau zapłacone, z nadmienieniem na tychże wekslach o uskutecznionej wypłacie.

Ogłaszając o tem, uprzedzam, aby nikt weksli tych nie nabywał, gdyż nie mają one żadnego zgoła znaczenia, i celem odszukania takowych przedsięwzięto odpowiednie sądowe kroki.

Piotrków dnia 9 (21) sierpnia 1879 r.

Mosiek Brukman.

(Pac. 8) (2—1)

### Osoba płci żeńskiej,

wdowa lub emerytka, życząca znaleźć pomieszczenie przy rodzinie, ze stołem, stancją, usługą, opałem i światłem, raczy się zgłosić do Naczelnika stacji telegrafu na banhofo Wiedeńskim. (3—1)

### Do Apteki

Ferdynanda Karo w Częstochowie, potrzebny jest Uczeń, który ukończył cztery klasy. Oferty adresować na miejsce. (3—1)

### Świeże Owoce

w najlepszych gatunkach nadeszły w dniu dzisiejszym z Gostyńskiego i są do zbicia na funty lub pudy, w domu p. Hojne (dawniej p. Kobosko) na dole, obok restauracyi p. Skibińskiego. Jabłka w roku zeszłym u mnie nabywane, z tegoż samego pochodzily ogrodu. L. P. (2—1)

### MŁODZIENIEC

cheący się oddać praktyce rolniczej, znajdzie zaraz pomieszczenie na oddzielnym folwarku. Bliższa wiadomość w księgarni W-go Pacewicza w Piotrkowie. (3—1)

### Pewny zarobek poboczny!

Firmy lub prywatni, mający regularne stosunki z pogranicznymi prowincjami, mogą bez wielkich trudów zapewnić sobie nie małodnącący poboczny dochód. Nadmieniam się, że nie chodzi tu o rozprzedawanie losów, lub innych papierów loteryjnych.

Upraszam się o zupełnie dokładny adres. Zapytania adresować pod J. L. 2076 do Ekspedycyi anonsów, Rudolf Mosse, Berlin. (Fr. i R. 6625) (2—1)

### Węgla kamienne kowalskie

w bardzo dobrym gatunku, zdadne do użycia przy wyrobach żelaznych, tak fabrycznych jak kowalskich i ślusarskich, produkują się w powiecie będzińskim, wsi Łagisza o 4 wiorsty od Dąbrowy Górniczej. Sprzedaż cząstkowa dokonywa się na miejscu. (2—1)

SENATORSKA, 22.

RAJCHMAN I FRENDLER, WARSZAWA.

OGŁOSZENIA I REKLAMY

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ

RAJCHMAN I FRENDLER

Warszawa, Senatorska, 22.

WARSZAWSKA AGENTURA OGŁOSZEŃ.

SENATORSKA, 22.

### Emilijan Lenk

nauczyciel rysunków i kaligrafii szkoły realnej VI-o klasowej w Piotrkowie, zawiadamia niniejszem interesowane osoby, iż z początkiem roku szkolnego 1879/80 udzielać będzie lekcje rysunków w godnach pozaklasowych, tak ręcznych jak i technicznych, prócz tego i lekcje malarstwa. Ulica Odeska Nr. 42 w domu W-go Popowskiego. (3—2)

Kancelaryja

### Milkowskiego

Adwokata przy Sądzie Okręgowym i prowadzącego sprawę u władz Włociańskich o służebności, urządzenie lasów i t. p.

Przeniesiona na Moskiewskiej ulicy (Bykowskie-Przedmieście) z domu Wolgemuta, do domu Senatora Stronczyńskiego wprost placu po-Bernardynskiego. (6—6)

w wielki wybór świeżych i gustownych materyjalów

IGARDBORA GOTOVA I

Egzystujący od lat kilku

W PIOTRKOWIE

MAGAZYN

UBIORÓW MĘZKICH

FR. STARZYCKIEGO

W domu W-jej K. Psarskiej obok handlu W. Zaleskiego.

! CENY UMIARKOWANE !

Z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych

Zaopatrzone stale  
MODY NAJSWIEZSZE

zastosowanych do każdej pory roku  
KOSZULE MĘZKIE

(Pac. 11)

(11-7)

**Fabryka**  
**Machin i Narzędzi Rolniczych**  
w Dworszowicach  
przez Noworadomsk Brzeźnię,  
**K. Bronikowskiego.**

Przyjmuje zamówienia na wszelkie **Machiny Rolnicze, Gorzelnicze.** Podejmuje się **całych urządzeń Gorzelni.** Przyjmuje wszelkiego rodzaju komisja do sprowadzania Maszyn i Narzędzi Rolniczych, tak krajowych jak i zagranicznych. Posiada Maszynę Parową jako Motor, wielką Tokarnię i Bębom ciągniony, może przyjąć wszelkiego rodzaju Tokarską robotę w wielkich wymiarach. Szruby ciągnące do 5-u cali średnicy.

Za dokładność roboty i wykończenie w terminie poręcza. ((Pac. 5) (11-2)

### Znalezione

pod lasem folwarku Belzatka, **3 książki teologiczne łacińskie,** z pieczęcią prywatną, są do odebrania w Redakcyi „Tygodnia” za stosownym udowodnieniem. (3-2)

### Leon Wołczyński Adwokat,

przeniósł kancelaryją do domu Ilkowicza, ulica Luteńska, wprost kościoła Ewangelickiego. Mając upoważnienie władzy gimnazjalnej i stosowne pomieszczenie, mógłby od wakacyj przyjąć na stancję kilku uczniów, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc naukową. O czem interesowane osoby ma honor powiadomić. (6-6)

### Węgorz marynowany

długotrwały,

w paczkach hermetycznych od 2-eh do 20-stu poreyi, urządzonej sekretnym hamburskim sposobem, a przewyższający w smaku zagraniczny, który od kilku lat zjednał sobie uznanie w pierwszorzędnym handlu warszawskim, jak również i w Cesarstwie, poleca:

Handel Win, Herbaty, Cukru i Towarów Kolonialnych  
**Franciszka Zasackiego w Piotrkowie.**

Panom kupcom udziela się rabatt.  
(Pac. 6) (3-2)

Nież podpisany właściciel **Drukarni, Litografii i Stereotypowni,** ma honor niniejszem zawiadomić Szanowną Publiczność, że wymienione wyżej zakłady wraz z **Magazynem Materyjalów piśmiennych i maszyną do linijowania papieru,** przeniósł i urządził od dnia 1 (13) lipca r. b. w domu własnym przy placu Maryjskim (Starym Rynku), obok apteki dawniej W. Romarynowskiego, obecnie W. Klickiego.

Nadmieniam przytem, że: Drukarnia zaopatrzona w trzy pośpieszne maszyny i czeionki różnych języków, wykonywa jak najakuratniej wszelkie roboty drukarskie, wspierana przez Stereotypownię, w której odlewają się formy szematów i druków powszechniejszego, stałego użytku, lub szczególnie, na żądanie zamawiającego.

Litografia zaś, przy pomocy trzech pras żelaznych i pod kierunkiem stałego w zakładzie rytownika, podjęć się jest w możności wszelkich obstalunków, wchodzących w zakres robót litograficznych, jako to: Sygnatur i Etykiety dla aptek lub fabryk, tak jedno jak i różnokolorowych, — rachunków i cyrkularzów handlowych, biletów wizytowych i t. p.

Maszyna wreszcie do linijowania papieru, pozwala zakładowi wykonywać obstalunki ksiąg linijowanych, lub rubrykowanych w żądanej szerokości linii czy rubryk.

Dla dogodności częściej druki nabywających, Magazyn przy zakładzie zawsze zaopatrzony jest w gotowe zapasy, t. j. w księgi Gospodarskie i Rachunkowe; druki dla sądów gminnych i wójtów gmin; blankiety na metryki, karty pobytu i przesiedlenia; książki legitymacyjne i t. p. i t. p.

Skład materyjalów piśmiennych, w tymże domu urządzony, zaopatrzony zawsze w papier różnego rodzaju i z różnych fabryk, wszelkie materyjały piśmienne i rysownicze; farby malarskie i farbiarskie; obicia papierowe i t. p., mieści przy sobie zarazem i składy innych przedmiotów jako to: Cementu ze znanej fabryki krajowej w Groźcu i zagranicznego z Groszowie; Gipsu w różnych gatunkach; Tektury smołowej, Laku i Smoły angielskiej, Asfaltu — i przyborów wreszcie potrzebnych do wykonywania robót z tych materyjalów.

Mam nadzieję, że Szanowna Publiczność zaszczycającą mnie od lat tyłu swem zaufaniem, nie odmówi mi i nadal swych względów i poparcia, na które zawsze zasługiwać, przez dobór materyjalów, akuratne wykonanie i najumiarkowane ceny, jest mojem pragnieniem i stałą zasadą.

Z uszanowaniem  
**F. Belchatowski.**

(3-3)

### Na pensyi żeńskiej w Łasku

zapis uczennie rozpocznie się 15 sierpnia, a kurs nauk 1-go września. (2-2)

### Stancja dla uczniów

w PIOTRKOWIE.

Utrzymywaną z dozwolenia Zwierzchności szkolnej, stancją dla uczni, niżej podpisana przeniosła do domu **Nr. 9 przy ulicy Gimnazjalnej** (wprost wejścia do Gimnazjum) i takową przy współudziale męża swego, urzędnika, utrzymywać będzie w roku szkolnym 1879/80, zapewniając, prócz zdrowych i dobrowolnych pokarmów, tudzież dobrego pomieszczenia, należytą opiekę, nadzór, nie tylko bezpośredni, lecz także przez stałego dyżurnego (starszego ucznia), oraz, na żądanie, stałą korepetycję i lekcje muzyki na fortepianie i języka niemieckiego w miejscu.

**Aleksandra Dobraczyńska.**  
(2-2)

### Szkola 4-o klasowa

prywatna męzka z kursem Progimnazjalnym w mieście powiatowym Rawie.

Zapis uczniów na nadchodzący rok szkolny 1879/80, rozpoczyna z dniem 6 (18), lekcje zaś z dniem 13 (25) sierpnia r. b.

O czem niniejszem ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości.

Przełożony szkoły  
**E. Latour.**

(2-2)

Nowo otworzony

Magazyn Towarów

GALANTERYJNYCH I NORYMBERGSKICH

**Marcusa Bankiera**

W PIOTRKOWIE

w domu Szafnickiego, obok rękawicznika Jurczykowskiego.

Poleca świeży wybór męzkich i damskich towarów, jako to: Kapeluszy damskich i męzkich, Krawatów, Koronek, Frędzli, Wstążek, Kwiatów, Parasoli i Parasolek, wszelką Bieliznę damską i męzką, Portmonatki, Portfeuille i t. d.

po jak najtańszych cenach.

(11-6)

### Do sprzedania

pomiędzy miastami Łaskiem a Zduńską Wolą, wiorsta od szosy na rzece Grabi jest

**MŁYN**

o dwóch złożeniach, cylindrze, klaperganku i jagielniku, z gruntem ornym, łąkami w obecnej przewidzianej **mórg 36** i oddzielnym pastwiskiem. Wiadomość szczególowa u właściciela w Okupie Fabrycznym, stancja pocztowa Łask. (3-3)

### Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikańek, w domu Litkego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Przysięgłego,

**Kraje i fastrzyguje Suknie**

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —  
„ panienek rs. — kop. 50  
„ dzieci rs. — kop. 30

**Udziela lekcje kroju**

według systemu paryzkiego, zasady Wortha i Tirofoqua. Całkowity kurs rs. 10. (11-7)

**M**am zaszczyt zawiadomić JWW. i WWPP. Obywateli Ziemiach, że przyjmuję **w zarząd i do klasyfikacji owczarnie,** oraz lustrację i urządzanie gospodarstw. Ponieważ zaś wyjeżdżam wkrótce za granicę, w celu kupienia bydła rozplodowego i baranów dla JW. PP. Dal-Trozzo z Michałowa, Grabskiego z Luszyńa i innych, uprzejmie proszę o wczesne zamówienia.

**Z. Rościszewski**

Doktor filozofii, b. profesor szkoły rolniczej w Żabikowie pod Poznaniem.

**Warszawa, Elekoralna Nr. 20, mieszkanie 23.**

(Fr. i R. 6223)

(6-5)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 10 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau” E. Gaboriau, przekład E. Karłowickiej.